

W Mieście Duchów

Dochodzenie do perfekcji w fotografii jest żmudne i trudne

Z **JACKIEM OSTROWSKIM**, fotografem, autorem wystawy zdjęć Strefy Zero w Czarnobylu, rozmawia Katarzyna Radzimirska.

Jako jeden z dwudziestu ośmiu laureatów konkursu PLENERIA 4.0 wyjechał Pan na Ukrainę, by zwiedzić z aparatem słynną Strefę Zero w Czarnobylu. Jakie znaczenie miała dla Pana ta wyprawa?

W pewnym sensie to kamień milowy w moich podróżach po niedostępnych, zakazanych i często niebezpiecznych miejscach. Może nie tyle ukoronowanie, co znaczący krok. Pomimo tego, że rok 2011 nie obfituje tak jak poprzednie lata w wyjazdy w poszukiwaniu magicznych, opuszczonych przez ludzi miejsc, wyjazd do Strefy Zero jest dla mnie na pierwszym miejscu pod względem „egzotyki” zakątków, które odwiedziłem. Były już fotograficznie ciekawsze i bardziej niebezpieczne wyjazdy, ale zobaczyć na własne oczy Strefę, być 200 metrów od sarkofagu kryjącego ruiny reaktora nr 4, spędzić kilkanaście godzin w Mieście Duchów - Prypeci, a nade wszystko móc to fotografować - bezcenne.

Co, podczas wizyty w Strefie Zero, zrobiło na Panu największe wrażenie?

Największe wrażenie i jednocześnie najbardziej przynębiające były samotne wędrówki po pustych korytarzach i pomieszczeniach w budynkach miasta. Pomimo licznej grupy, jaką byliśmy, w kilka minut po dojeździe przez przewodników rozproszyliśmy się na tyle skutecznie, że nikt nie wchodził drugiemu w kadr. Co więcej, w trakcie wędrówek ciężko było kogokolwiek spotkać. Proszę pamiętać, że miasto liczyło ok.



Do 19 października w Starej Remizie można oglądać wystawę Jacka Ostrowskiego prezentującą Strefę Zero w Czarnobylu

FOT. JAROSŁAW CZERWIŃSKI

50 tysięcy mieszkańców - to połowa Włocławka. Szczególnie silnie oddziaływał na mnie widok przedszkoli z zabawkami, dziecięcymi łóżeczkami i ubrankami. Pomimo upływu czasu bardzo dużo pozostało śladów po dawnych mieszkańcach miasta. Do tego dochodzi przejmująca cisza - oprócz własnych kroków słychać tylko wiatr.

Jakie są Pana najbliższe plany - kolejna wyprawa, a może następna wystawa?

Fotografia miejsc opuszczonych związana z „urban exploration” jest raczej niszową tematyką, więc z kolejną wystawą raczej się wstrzymam do przyszłego roku. Zwłaszcza, że temat Czarnobyla jest dosyć nośny, a temat zniszczonej fabryki w Polsce raczej nie. Najbliższe plany to kilka ekstremalnych projektów autorskich, od dłuższego czasu zafascynowany jestem surrealizmem i groteską, pracami takich fotografów jak J. P. Witkin, J. Duvall, C. M. Ward czy młodych fotografów z Australii. A w tematyce „urbex” oczywiście wyprawy, te bliższe, w Polsce.

Czy Pana zdaniem młodzi pasjonaci fotografii mają we Włocławku odpowiednie warunki, by rozwijać swoje pasje?

Wystarczy chcieć. Często narzekamy, że nic się nie dzieje we Włocławku, tymczasem inicjatywy fotograficzne - wystawy, plenery, warsztaty - spotykają się raczej ze średnim zainteresowaniem. Rozumiem - wystawa to nie koncert,

nie przyjdzie kilkaset osób, ale tak unikalna impreza fotograficzna jak Galeria Bezdonna powinna cieszyć się większą frekwencją. Poza tym, w WCK prowadzi już po raz kolejny warsztaty fotograficzne Patryk Karbowski - uznany fotograf nie tylko w kraju. Bitwy fotograficzne są stałym elementem na cyklicznych spotkaniach Stowarzyszenia Fotografistów. Warsztaty portretowe prowadzi Paweł Szymański. Można by tak wymieniać. Nie mamy co prawda profesjonalnych szkół fotografii takich jak w dużych miastach, ale i u nas można rozwijać swoją pasję.

Co może Pan poradzić młodym ludziom, którzy zaczynają swoją przygodę z fotografowaniem. Czy powinni szukać pomysłów, szlifować warsztat, a może najpierw zainwestować w dobrej klasy sprzęt?

Przede wszystkim pomysł. Skupienie się na jednym lub kilku tematach fotograficznych nie na wszystkich naraz - portret, makro, krajobraz, przyroda, fashion, reportaże itd. Tak się nie da. Oczywiście, warto spróbować wszystkiego, ale warto skupić się na tych tematach które naprawdę nas interesują i ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć. Jak w każdej dziedzinie, tak i w fotografii dochodzenie do perfekcji jest żmudne i trudne. Sprzęt jest sprawą drugorzędną. Można wykonywać znakomite prace analogiem za 100 zł i „gnioty” sprzętem za kilkadziesiąt tysięcy. Oczywiście, lepszy sprzęt to większe możliwości techniczne - ale aparat jest tylko narzędziem. Zdjęcie robi fotograf.

i Jacek Ostrowski

▶ Włocławianin, inżynier informatyk i fotograf z zamiłowania.

▶ Od 4 lat skupia się na fotografowaniu miejsc opuszczonych oraz projektach autorskich. Ma na koncie wyróżnienie w konkursie FOTOPEIN3, wygraną w konkursie PLENERIA 4.0 oraz nagrodę specjalną w X Konkursie „Przestrzeń wyobraźni”.